Łukasz Marczyk

[**Średniowiecze**](https://kurierhistoryczny.pl/artykuly/sredniowiecze,76)

**Gall Anonim? A może Madziar, Italianin albo German? Tajemnice pierwszego kronikarza**

Łukasz Marczyk, 07.08.2018

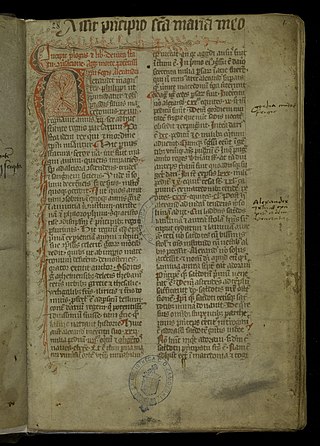


Drzeworyt przedstawiający średniowiecznego kronikarza

Spośród wszystkich najważniejszych polskich kronikarzy, to właśnie o tym pierwszym wiemy najmniej. O to, kim był i skąd pochodził Anonim zwany Gallem historycy spierają się do dziś.

**Skromny kronikarz**

Autor pochodzącej z początku XI stulecia *Kroniki polskiej* swoją skromność uzasadnił we wstępie do księgi trzeciej:*Nie po to, abym wynosił się ponad innych, czy abym zalecał siebie za bardziej biegłego w mowie [od innych], podjąłem tę pracę, lecz by uniknąć lenistwa i zachować wprawę w dyktowaniu, i by na próżno nie jeść polskiego chleba.*

Kronika polska – początek tekstu w najstarszym zachowanym rękopisie, ​​​​​tzw. Rękopisie Zamoyskich z XIV wieku

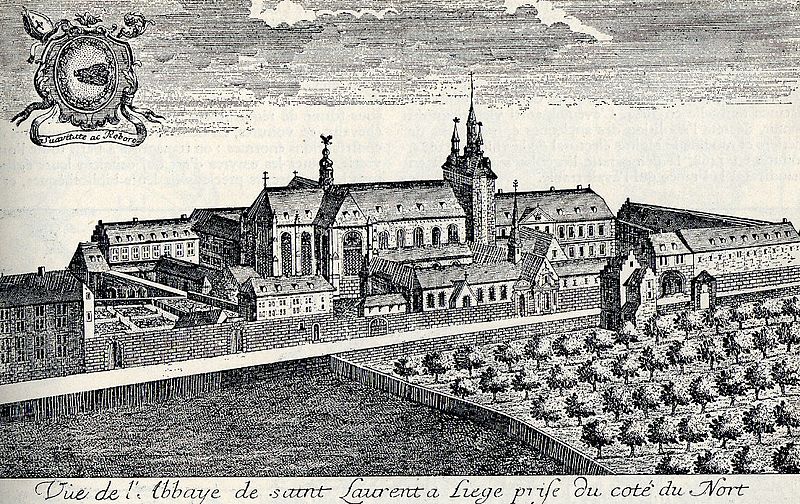
Niby taka skromność nie była niczym złym w czasach średniowiecza, wręcz uchodziła za cnotę, w szczególności wśród mnichów, lecz żaden z naszych kolejnych kronikarzy się na nią nie zdobył. Znamy przecież personalia Wincentego zwanego Kadłubkiem oraz Jana Długosza. Ci autorzy jednak również byli bezradni wobec ustalenia kim był ich poprzednik, mimo że obficie korzystali zostawionych przez niego materiałów. Nowe światło na sprawę tożsamości pierwszego kronikarza rzucił dopiero w XVI w. Marcin Kromer, który na rękopisie kroniki Anonima zapisał:*Tę historię napisał Gall, uważam że jakiś mnich, jak wolno wnosić ze wstępów, który żył w czasach Bolesława III.*I tak już zostało, że autorem był jakiś „Gall”. W XVIII w. jeszcze dalej poszedł gdański historyk Gotfryd Lengnich -  pierwszy wydawca dzieła Anonima, który nadał mu na wskutek zwykłej omyłki imię Martinus, czyli Marcin. Błąd wynikał ze znalezionej u Długosza informacji o kronikarzu Marcinie Gallicu. Problem polegał na tym, że rzeczony fragment dotyczył wydarzenia, o którym Anonim w swojej kronice nie wspominał, a mianowicie walk Lestka z Karolem Wielkim. Dopiero po 100 latach historycy wykryli ten błąd. Pozostał zatem tylko Gall, lecz tu także nabierano wątpliwości.

**Skąd ten „Gall” pochodził?**W sprawie ustalenia tożsamości kronikarza Anonima można przedstawić jedynie poszlaki, a poglądów, co do jego kraju pochodzenia jest cała masa. Wszyscy chyba się zgadzają, że nie mógł on być Polakiem. Świadczy o tym, chociażby wcześniej przytaczany ustęp o zjadanym polskim chlebie czy fragmenty, gdy mówi o sobie jako „wygnańcu i pielgrzymie”. Drogą eliminacji możemy wykluczyć także Czecha. Do Czech bowiem nasz autor ma wyjątkowo nieprzychylny stosunek. Zupełnie inaczej było z Węgrami, o których Anonim wiedział sporo i stosunkowo dużo poświęcił miejsca w swoim dziele tamtejszym królom. Stąd już tylko krok do całkiem realnej hipotezy, że mieliśmy do czynienia z Węgrem lub mnichem, który przez Węgry się przewinął.

Kronikarz na średniowicznej miniaturze

Na Węgrzech łączy się go z klasztorem w Somogyvar, a to ze względu na jego patrona św. Idziego. Święty Idzi bowiem, jak podaje sam Anonim, był powodem, dla którego pisał on kronikę dla księcia Bolesława. Władysław Herman i Judyta nie mogąc doczekać się potomka wysłali za pośrednictwem kapelana księżnej wota do klasztoru w St. Gilles w Prowansji, który słynął z kultu patrona płodności św. Idziego. Niedługo potem na świecie pojawił się Bolesław, zwany przez potomnych Krzywoustym. Historia ta, poparta w kronice szczegółowym opisem tamtejszego klasztoru, zasugerowała Kromerowi, że autor pochodził właśnie stamtąd. Tę hipotezę łączy się z węgierską, gdyż z kroniki dowiadujemy się, że Anonim uczestniczył w orszaku księcia z Węgier do Polski. Książę Bolesław jako pokutnik pielgrzymował do klasztoru w Somogyvar, który był filią klasztoru w St. Gilles i to tam mógł spotkać przysłanego z Francji mnicha. W XX w. zwrócono uwagę, że styl prozy naszego kronikarza nie odpowiada stylowi innych kronikarzy prowansalskich i być może Anonim pochodził lub kształcił się w innym rejonie Francji np. nad Loarą, w okolicach Tours i Orleanu.

Są jednak hipotezy, które wskazują jako autorów *Kroniki polskiej* na konkretne postacie historyczne. Opierając się na stylu i formie Anonima wysunięto tezę, że pochodził on z Italii i najprawdopodobniej był nim związany z Wenecją, Mnich z Lido – autor *Historiu o translacji św. Mikołaja Wielkiego*. Historyk Tomasz Jasiński zwraca uwagę na m.in. podobny u obydwu kronikarzy sposób prowadzenia narracji na zasadzie przerywanych wątków. W obydwu dziełach pojawiają się takie same zwroty, *jak długo trwałoby [o tym] opowiadać*. Warto dodać, że jest to teza wysunięta po raz pierwszy w 1965 r. przez Danutę Borawską, lecz już w XIX w. zwracano uwagę, że autor mógł pochodzić z Wenecji, a to ze względu na włoski styl i bliskość do Węgier.Pod koniec XIX w. Max Gumplowicz stwierdził natomiast, że Gall Anonim wywodził się z Flandrii, a konkretnie z klasztoru św. Wawrzyńca w Liege i jest tożsamy z postacią opata lubińskiego, biskupa kujawskiego Baldiwna. Podstawą do tego twierdzenia był fakt, że Anonim podkreślił, że zwycięstwo Krzywoustego nad Pomorzami miało miejsce w Dzień św. Wawrzyńca. Autor kroniki znał też sporo szczegółów na temat ceremonii pogrzebowej cesarza Henryka IV, która miała miejsce w klasztorze w Liege. A tak się składało, że w momencie powstania kroniki na czele klasztoru św. Wawrzyńca w Lubinie stał Baldwin, również zwany Gallem, który najprawdopodobniej pochodził z Liege, podobnie jak wielu innych tamtejszych mnichów.

Opactwo św. Wawrzyńca w Liege

Chyba najnowszą tezą na temat pochodzenia autora pierwszej polskiej kroniki jest ta utożsamiająca go z wybitnym misjonarzem i krzewicielem chrześcijaństwa wśród Pomorzan, św. Ottonem z Bambergu. Poza ewidentnymi związkami obydwu tych postaci z księciem polskim Anonim miał mieć też powiązania z Bambergiem. Johannes Fried zwraca uwagę, że autor kroniki w pewnych fragmentach wykazuje swoją wyższość nad duchowieństwem polskim. Jest również skory do osądzania innych jak np. samego księcia przy jego historii ze Zbigniewem. Świadczyć by to miało, że nie był to zatem skromny i pokorny mnich, lecz ktoś stojący wyżej w kościelnej hierarchii. W Bambergu tymczasem dosyć wcześnie zaczęto nauczać dziejów antycznych, którą to wiedzą popisuje się Gall. Jeżeli natomiast chodzi o samego Ottona to miał o on kontakty z dworem cesarza Henryka IV. Zamieszany był w spór o inwestyturę i właśnie z powodu tego mógł w Polsce czuć się wygnańcem. Niemiecki historyk wskazuje również, że biskup z Bambergu miał powiązania ze wcześniejszymi poddanymi miejscami i świętymi. Z St. Gilles pozyskał relikwię św. Idziego i wzniósł w Bambergu kaplicę mu poświęconą. Ufundował też klasztor św. Wawrzyńca. Otton brał również udział w uroczystościach pogrzebowych Henryka IV w Liege. Wiele wskazuje na to, że przebywał także na Węgrzech i prowadził kontakty z włoskim duchowieństwem. I co najważniejsze, od końca 1115 do maja 1119 r., czyli w czasie odpowiadającym powstaniu kroniki, nie było po nim żadnego śladu, jakby zapadł się pod ziemię.Czy kiedyś poznamy prawdę o Gallu Anonimie? Raczej nie należy się łudzić. Mówimy tu o mrokach średniowiecza, gdzie ustalenie podstawowych faktów sprawia kłopoty. Jesteśmy skazani tym samym na poszlaki i założę się, że za kilka lat powstanie kolejna hipoteza na temat tego skąd ten „Gall” pochodził.